

Magia kolorów

Ivanka: Znam kilkoro ludzi (mniejsza o personalia) którzy swego czasu mocno nałamali sobie głowy nad szeregiem zdawałoby się niewinnych pytań typu:

Dlaczego zarówno sztandar Gryffindoru jak i oczy tak wybitnie antypatycznego indywiduum, jakim jest Ten Którego Imienia Nie Wolno Wymawiać są czerwone i dlaczego powszechnie przypisuje się tę barwę Kamieniowi Filozoficznemu?

Dlaczego każdy z innych domów posiada w herbie barwy odmienne i dlaczego właśnie takie jak niebieski, żółty, zielony i srebrny, a nie inne?

Dlaczego każdy z magów Śródziemia miał przydomek właśnie że kolorowy (Radagast Bury, Gandalf Szary, Saruman Biały)?

Dlaczego drzewo Gondoru jest białe?

Skąd wszędzie to niepokojące, zdawałoby się zbędne kolorowanie nieistotnych szczegółów?

Czy autor chce nam tym sposobem dać coś do zrozumienia?

Jeżeli tak to co to może być?

W dobrej wierze postanowiłam doszukać się odpowiedzi (aczkolwiek, rzecz jasna, niejednoznacznych) na te pytania. Przede wszystkim w celu rozwiązania zagadki należało zadać sobie pytanie „czym jest kolor?”, na które dość sensownej odpowiedzi udzielają mugole zwani fizykami, przytoczę ją tutaj, jako że zgłębienie magicznego aspektu tej sprawy zajęłoby mi znacznie więcej miejsca niż nawet najbardziej wyrozumiała i dobronudszna naczelna jest mi skłonna przydzielić.

Tu notka z encyklopedii:

Na kolejne niezmiernie ważne pytanie, czyli „W jaki sposób i kiedy przypisano danym kolorom dane znaczenia?” mają bardzo wiele do powiedzenia mugole z członem „psych” w nazwie zawodowej, mówiąc szczerze, mają do powiedzenia tak wiele, że mogę to wszystko tylko sparafrazować w wielkim skrócie (inaczej należałoby zapisać około 200 stron (nie licząc niezbędnych przypisów, bibliografii etc.).

Tak więc w wielkim skrócie: znaczenie kolorom przypisuje niejaka Podświadomość, pseudonim Id, która czerpie inspirację z otoczenia, tak więc symbolizm kolorów jest zarazem odwieczny (to znaczy istnieje od chwili narodzin rodzaju ludzkiego) jak i wciąż

zupełnie nowy (rodzący się wciąż na nowo w każdej osobie), dzięki temu da się wyjaśnić również pewne zasadnicze różnice w postrzeganiu znaczeń kolorów przez różne kręgi kulturowe (jako że nadają je zgodnie z własnymi pojęciami otoczenia, tzn.: jeżeli w moim otoczeniu jest coś wrednego, co jest zielone, zieleń stanie się dla mnie symbolem wszystkiego najgorszego; jeżeli zaś w moim otoczeniu jest coś zielonego wielce mi miłego, to zieleń utożsamiam z przyjemnością.).

Rycerze Jedi to (podobnie jak i wszystko inne) spisują na karby sumienia midichlorianów.

Pozostaje mi już tylko przejść od nieco nudnawego wstępu do clou programu, czyli odpowiedzi na szereg pytań „co dany kolor oznacza?” (oczywiście z przyczyn tych samych co zawsze, muszę się ograniczyć do zaledwie paru odcieni najbardziej popularnych barw).

Kolor **niebieski** zalicza się do tzw.: barw zimnych, tzn. że działa na nasze zmysły kojąco (łopatologicznie: uspokajająco), większość specjalistów przyznaje laury najlepszego uspokajacza zieleni, ośmielam się z nimi nie zgadzać.

Czy jest wśród Was ktoś, którego temperamentu nie może okiełznać cichy szum błękitnej fali morza, czy jest ktoś kogo nie ogarnia upojenie gdy obserwuje turkusowe niebo na którym toczy się, dziś jak i przed wiekami, nierozstrzygnięty wyścig białych chmur?

Błękit jest kolorem nieba, więc w mniemaniu wielu ludów i religii (wyjątkowo zgodnym), kolorem najbardziej „ponadziemskim”, oznaczającym Boskie właściwości takie jak np.: Nieskończoność, Ponadczasowość, Prawda, Poświęcenie, Czystość, istnienie Duszy, życie Ducha lub umysłu (to od renesansu). (Łopatologicznie: jest najmniej materialnym ze wszystkich kolorów spotykanych na tym „łez padole”)

Maryja jest najczęściej ukazywana właśnie w błękitnej szacie (Czystość, Poświęcenie, Wiara.) Często jednak występuje w tym kolorze także Chrystus Jednak nie tylko Chrześcijaństwo przyobleka swych Najwyższych w błękit, Egipcjanie ustroili w niego Amona (Ra) (Boga słońca nie mieliście tego na historii?) Hindusi Indrę, Wisznu (oraz jego najsłynniejsze wcielenie o błękitnej skórze: Krisznę), Grecy swoją parę naczelną, czyli Zeusa i Herę (w Rzymie zwanych Jupiterem i Junoną).

Oczywiście występują też różnice znaczeniowe, ale są bardzo subtelne np.: U hebrajczyków oznacza Miłosierdzie, u Buddystów: Mądrość, w Europie (poza wyżej wymienionymi) Wierność, w niektórych częściach Chin: Szczęśliwe małżeństwo, w Brytanii ma związek z melancholią (zapewne jest to sprawka sentymentalistów i tego, że Anglicy tak rzadko widzą jasne niebo), w Afryce jest skojarzony z radością i żyznością (woda daje życie roślinom, woda jest błękitna), podobnie w Australii. W każdym razie jako odcień czystego intelektu jest w pełni zrozumiałe że jako kolor herbowy otrzymał go Ravenclaw.

Granat podobnie jak błękit oznacza zdolności ponad materialne, [Dygresja: Zazwyczaj (jest to niemal prawidłem) kolor ciemniejszy oznacza coś złego, podczas gdy odcień jasny coś dobrego (jest to zapewne związane z symboliką bieli i czerni, ale o tym

później), w przypadku granatu jest dla tego również dodatkowe uzasadnienie: granat kojarzy się z wieczorem i nocą, jak wiadomo czasem niebezpiecznym, w którym z nory wychylają się wszystkie paskudztwa typu diabły, wiedźmy, wampiry etc.], lecz, jako ciemniejszy, symbolizuje ich pewne wypaczenia, degradacje, mutacje itp.

Łopatologicznie: Granat to kolor nauk tajemnych (stąd też wielu mugoli - oszustów próbujących pozować na czarodziei stroiło się w granatowe szaty), sygnalizuje niejasności i niedopowiedzenia (to nie to samo co kłamstwa, powróćmy do skojarzenia z wieczorową porą: Bardziej to noc niż dzień, ale ma w sobie też coś z dnia, tylko trzeba dobrze się naszukać...) oraz wiarę opętającą (np.: manię religijną), lub herezję. Jeszcze bardziej łopatologicznie: Oznacza wszystko to co jest mętne i od czego porządny, uczciwy, prosty człowiek powinien się trzymać z daleka bo piekłem zalatuje (patrz Faust).

Czerwień i jej odcienie zaliczamy do barw ciepłych, tzn. takich, które działają na nasze zmysły pobudzająco, większość ekspertów przyznaje laury największego „rozwścieczcza” właśnie czerwieni, tym razem się z nimi zgodzę, miałam kiedyś nieszczęście pojawić się w czerwonym swetrze w polu widzenia pewnego indyka (żałosna historia), oraz widziałam byka atakującego czerwoną płachtę, tudzież mojego kuzyna szarżującego swoim fiatem na czerwone światło (to było straszne...) Jak widać, wszystkie powyższe dość luźne skojarzenia zawierały w sobie element gniewu, jednego z siedmiu grzechów głównych, jest to w pełni celowe, zaczniemy bowiem od piekła (oczywiście w najpłytszym tego słowa znaczeniu).

Dlaczego diabła i piekło najczęściej w tradycji ludowej przedstawia się na czerwono? Nie jest to jedynie wynikiem jego kontrastowania z niebieskim i błękitem, jest o wiele głębiej zakorzenione w tradycji.

Czerwień była u wszystkich ludów starożytnych znakiem uniwersalnym (u Greków, Germanów, no właściwie to w Europie i Afryce Północnej).

Czerwony to również aktywny kolor życia (płyne w nas czerwona krew) ognia, wojny (jedno wynika z drugiego bowiem w tamtych czasach, często wojny toczono za pomocą ognia, oraz rozlewano całe morza czerwonej krwi, piękne fragmenty znajdziecie w „Iliadzie” (bardzo obrazowe opisy przebitych pęcherzy, gałek ocznych spływających po ostrzu włóczni itp.) i „Jerozolimie Wyzwolonej” (znakomite, opowieści o krwi krzepnącej na polu bitwy w brązową galaretę, sięgającą pasa wojownikom)) energii (wyzwalanej przez walkę) agresji (przyczynie wojny) niebezpieczeństwa (wynik wypowiedzenia wojny) rewolucji (choćby Francuskiej, pamiętacie te cudowne opisy ścinania na gilotynie...), radości (tej złej, objawiającej się mordowaniem mieszkańców zdobytego grodu, rabowaniem dobytku, gwałtem, podłością etc.).

Czerwień niemal zawsze jest emblematycznym kolorem Bogów słońca i wojny, a generalnie, na ziemi: władzy. Ze złem połączyli ją już Egipcjanie u których naszał ją „główny zły” – Set, oraz wąż chaosu Apop (no patrzcie znowu wąż!). U celtyków śmierć była czerwonym jeźdźcem, w czerwień stroiły się także boginie wojny (tak, nie pomyliłam się: boginie, nie bogowie...), jako kolor pożądania przysługuje greckiemu bożkowi Priapowi (zainteresowani kto zacz ów Priap niech poczytają mitologię Kubiaka –

Miodzio!) oraz prostytutce w szkarłatach (Nierządnicza Babilońska z Apokalipsy św. Jana, Córa Koryntu, Kobieta w Szkarłacie itd. itp.).

Często jednakże symbolika zmienia się wraz z położeniem geograficznym, mamy tego cudowny przykład!

W Chinach czerwień była kolorem dynastii Zhou (nie wiem jak się to czyta), południa (jako strony świata) i szczęścia we wszystkich jego wymiarach, samego sedna radości, złączonego z życiem, bogactwem, energią i latem. W Indiach czerwona kropka na czole (tzw. Trzecie oko) jest ochroną przed złymi duchami, w tradycyjnym teatrze chińskim aktor który gra bóstwo ma twarz pomalowaną na czerwono.

Dawniej przed pochówkiem malowano ciała zmarłych czerwonym barwnikiem: ochrą. W Chrześcijaństwie mniej naiwnym niż ludowe, czerwień ma też znaczenia pozytywne, oznacza Mękę Pańską, jest kolorem „Żołnierzy Boga” (kardynałów, pielgrzymów, uczestników krucjat).

W znaczeniu okultystycznym (a tego jej też nie brakuje), w alchemii np.: oznaczała siarkę i oczyszczający ogień. Dominuje w Taroku (Tarocie). Domyślamy się zwolenniczką której ze szkół odczytu jest Rowling.

Purpura W świecie starożytnym kolor godności władcy, jej emblematyczne znaczenie ma raczej prymitywny rodowód: była nim wysoka cena tego barwnika pozyskiwanego z rzadkich trudnych do zdobycia mięczaków morskich.

W Rzymie kolor ten nosili jedynie najwyżsi urzędnicy państwowi: kapłani, sędziowie i dowódcy wojskowi. W szczególności łączono ją jednak z osobą cesarza, potomkowie władców bizantyjskich tudzież carów rosyjskich (patrz Kordian) rodzili się w łóżach o purpurowych zasłonach.

Znaczenie to utrzymało się i w średniowieczu kiedy to na królewskich wybiegach mody triumfowały purpura i gronostaje.

Bordo jest najbardziej cielesnym z odcieni czerwieni, oznacza zmysłowe przyjemności (łopatologicznie: zaspokajające zmysły smaku, dotyku, węchu, słuchu, wzroku) Oznaczał sprowadzenie człowieka do poziomu zwierzęcia (łopatologicznie: człowiek który koncentruje się jedynie na czuciu, przestaje myśleć, więc staje się równy zwierzętom, a nawet bestiom.)

Zieleń Oczywiście na zasadzie najprostszych skojarzeń (to najpewniejsza metoda odszyfrowania znaków) łączona jest ze światem roślinnym, przyjmując to jako wstępny punkt rozumowania wyciągamy szereg logicznych wniosków: zieleń roślin ukazuje nam się **wiosną** kiedy to przyroda **odradza się** jest młoda, **świeża** znacznie bardziej **urodzajna** i **płodna** (pamiętajmy, że kanikuła wypada zazwyczaj na przełomie wiosny i lata, a jest to czas wzmożonej aktywności, eufemicznie określając „nieskromnej”) Jej symbolika jest najsilniej związana z religią Islamu (czy mówiąc precyzyjniej: świat islamski jest do niej najbardziej przywiązany) w owej religii jest to kolor Machometa i Boskiej Opatrzności.

W Chinach zaś, gdzie zielone kamienie oznaczały nieśmiertelność, doskonałość,

wytrzymałość i moc magiczną była barwą dynastii Ming.

Irlandia nazywana jest „Smaragdową wyspą” co znakomicie uzupełnia się ze znaną legendą celtycką według której dusze zmarłych udają się na zieloną „Wyspę szczęścia” inaczej zwaną „Wyspą Młodości”.

W Chrześcijaństwie zieleń to emblemat Wiary i Świętego Graala, a także Trójcy Świętej, Objawienia, a w sztuce starochrześcijańskiej Krzyża lub szat Marii Dziewicy.

Wracając do pogaństwa: łączy się w nim jeszcze z wodą (źródło życia roślin), z bożkami i duszkami wodnymi, oraz Rzymską Wenus.

Zielony Smok w chińskiej alchemii symbolizuje zasadę yin rtęć i wodę.

Zielony Lew (koloru kielkujących roślin) w alchemii zachodu pierwotny stan materii (łopatologicznie: przed przekształceniem).

Ciemna zieleń buddyjski kolor życia, w innych kulturach najczęściej zmęczenia.

Zieleń blada (trupia) łatwo się domyślić...

Seledyn Wyjątek od reguły o ciemnym znaczeniu barw ciemnych, a jasnym jasnych: niedojrzałość, zazdrość, zawiść „O strzeż się tego potwora zielonookiego” („Otello” Shakespeare’a). Zapewne dlatego przypisano tą akurat barwę Slytherinowi, jednak znowuż (aby nie było za łatwo) w egipskiej ikonografii zieleń Ozyrysa symbolizuje jego odrodzenie (Set rozszarpał go na kawałeczki podczas snu i części ciała rozrzucił po całym świecie, wierna żona Izyda odnalazła je, poskładała i nakazała synowi zrodzonemu (już po złożeniu ojca) Horusowi pomścić go, bowiem teraz mógł panować jedynie nad królestwem podziemia. Horus stoczył zwycięską walkę z Setem, lecz utracił w niej oko – mity egipskie są fascynujące!)

[Zieleń w różnych odcieniach jest w psychologii kolorem neutralnym (tym razem mugole dały straszną plamę!) stąd też zielone stroje chirurgów lub dentystów – mają uspokajać.]

Fiolet związany jest ze wstrzemięźliwością, umiarem, uduchowieniem i skrucą, a tym samym z przejściem od aktywności do pasywności, od życia do śmierci, od grzechu do cnoty, od czerwonego (agresja, namiętność, gniew...) do niebieskiego (spokój, pokora, łagodność...) (łopatologicznie: taki mostek).

Na niektórych wyobrażeniach Męki Pańskiej Jezus i Maryja ubrani są w fioletowe szaty. U ludów pogańskich oznaczał intuicję oraz uduchowienie połączenie między światem duchów i żywych.

Róż Związany został z miłością „platonicką” (Biedny Platon pewnie tarza się w boleściach po polach elizejskich i błaga Zeusa o walnięcie piorunem przez łeb, jeśli chcecie wiedzieć dlaczego, przeczytajcie jego dialog pt.: „Uczta”, lub chociaż wypowiedzi Eryskimachosa i Arystofanesa) rodzicielską, tudzież z czystością, niewinnością itp. Niestety od czasów sentymentalistów (głównie) i ich upiornych pasterczek, róż utracił większość ze swych pozytywnych znaczeń i w czasach współczesnych staje się symbolem przede wszystkim naiwności, głupoty, szczebiotania, swiergotliwego

infantylności, głupiej dobroduszości i płytkiej, pozerskiej melancholii, skrajnego skretynienia itd...

Najbardziej znanymi obecnie postaciami strojącymi się w róż są: Miss Piggy z Muppetów, oraz lalka Barbie...

Agresywny, na razie nieskomercjonalizowany lampiasty róż, przejęły we władanie osobniki odmiennie usposobione od różowych bladawcy, miejmy nadzieję, że tak pozostanie .

Żółty jest najbardziej wieloznacznym spośród kolorów podstawowych, przybierając zależnie od kontekstu i odcienia najróżniejsze znaczenia często skrajnie odmienne. Ciepłe odcienie mają symbolikę solarną, a w Chinach są emblematem królewskość, zasługi i centrum, często zarówno na wschodzie jak i na zachodzie żółcień jest optymistycznym kolorem: radości, wesela, młodości, szczęścia, płodności (Hufflepuff?). Najwznioślejsze znaczenia przypisuje się mu w krajach buddyjskich z powodu szafranowych szat mnichów, albowiem Budda wybrał go jako symbol pokory i oddzielenia się od materialistycznego społeczeństwa.

W Chińskim teatrze (kolory grały tam niebagatelną rolę) oznaczał zdradę, to ta symbolika tak szybko rozprzestrzeniła się po Europie, wyjaśnia nam min. dlaczego w średniowieczu kazano Judaistom (jako zdrajcom Chrystusa) nosić żółte stroje, a za nazizmu opaski z żółtą gwiazdą.

Żółć jest też znakiem strachu i tchórzostwa oraz kwarantanny (cera nasza rzekomo żółknie gdy się boimy i gdy jesteśmy chorzy.)

W znaczeniu negatywnym jest również kolorem zeschniętych butwiejących liści i przejrzałych owoców, stąd jego związki ze śmiercią, zepsuciem, ale także zmartwychwstaniem.

Pomarańczowy Symbolika pomarańczu oscyluje między pozytywnymi znaczeniami czerwieni i żółci, nie spotkałam się jeszcze z przypisaniem jej jakiegokolwiek złego znaczenia, jest więc swego rodzaju fenomenem.

Braź symbolizuje pokorę, wyrzeczenie się przyjemności i zbytku, ubóstwo, możliwe, że tu też zadziałała reguła najprostszego skojarzenia, powstały (znaczenia) być może od widoku brunatnej, gliniastej nie porośniętej niczym, a więc „biednej” gleby.

W Chinach był kolorem dynastii Song.

Braź wciąż jest kolorem szat niektórych chrześcijańskich zakonów żebraczych takich jak np.: Franciszkanie.

Ponadto brązowi przypisuje się: odpowiedzialność, pracowitość, opiekuńczość, stateczność, życzliwość (co zresztą leży w regule powyższych zakonów, no, może z wyjątkiem stateczności i powagi... Franciszkanie to czarujący ludzie...).

Zbadajcie sobie sami co brąz oznaczał u Freuda jeżeli naprawdę macie na to ochotę, ale zróbcie to raczej z pustym żołądkiem (moim zdaniem miał bardziej nierówno pod sufitem niż większość jego pacjentów).

Szarość oznacza pokorę, melancholię, lub rezygnację i obojętność.

Być może wywodzi się to z nijakości szarości, która aczkolwiek posiada wiele wspaniałych, pięknych odcieni, i tak najczęściej łączona jest ze zniszczeniem, starością, zmęczeniem (zauważyliście pewnie, że wielokrotnie prane koszulki szarzeją, szarzeje stary biały ser, nie jedzone kanapki pokrywa szara pleśń, że już o szarym kurzu nie wspomnę...)

Jako kolor popiołu, była często łączona ze śmiercią, żalobą, lub duszą, tudzież starością (patrz poprzedni nawias), w wyznaniach chrześcijańskich (tzn.: Katolicyzmie, Prawosławiu i Protestantyzmie) uznano ją za znak umartwiania się.

Za to w tradycji hebrajskiej była mimo wszystko symbolem optymistycznym (no w każdym razie: pozytywnym) jako związana z mądrością starszego wieku.

Jako kolor niepozorny i nie rzucający się w oczy stała się potocznym określeniem zakulisowych postaci „ciągnących za sznurki” – „Szarych eminencji”, określamy też z jej (szarości) pomocą wszelkiego rodzaju niepozorność np.: Szary człowiek, szara mysz, Gandalf Szary (pozornie).

Powstał zakon sióstr miłosierdzia o nazwie Szarytki.

Dla potwierdzenia: w części pierwszej „Fausta” Goethego Mafistofeles (znacie tego jegomościa z „Pani Twardowskiej” Mickiewicza, w nieco innej postaci) przemawia do żadnego wrażeń tytułowego bohatera: „wszelka teoria jest szara, drogi przyjacielu, a zieleni się tylko złote drzewo życia”.

Złoto doskonałość, a także Boskość, już od czasów antyku, kiedy to łączono je ze słońcem. Prawdopodobnie nie bez winy są tu też: jego niezwykle ciepły połysk, odporność na rdzę i korozję, tudzież trwałość i kowalność.

Zakres jego cech emblematycznych jest niezwykle szeroki i, o dziwo, (nie mam tu na myśli bohaterki „Starej baśni”, wtedy napisałabym z wielkiej litery) w każdej kulturze, na wszystkich szerokościach i długościach geograficznych obejmuje on: nieskalaność, wytworność, oświecenie duchowe, prawdę, harmonię (nie instrument muzyczny lecz ład i równowagę), mądrość, władzę ziemską (ale z przyzwolenia Boga sprawowaną), chwałę, majestat i bogactwo (fee, jakie to już płytkie...).

Jak zapewne wszyscy wiedzą celem alchemików było w początkowej fazie stworzenie złota z ołowiu, a nawet gdy przeszli do kamienia filozoficznego nie porzucili tego pomysłu.

Złoto uważane za „Boską substancję” od wieków służy do wyrobu przedmiotów sakralnych, insygniów królewskich oraz cesarskich (oczywiście tylko gdy władca był „Pomazańcem Bożym” dlatego między innymi Mieszko musiał przyjąć chrzest, aby jego syn mógł zdobyć godność króla) W imperium Inków władców pokrywano żywicą i obsypywano złotym pyłem (stąd hiszpańska legenda o El Dorado i złotych ludziach). Ikony prawosławne, obrazy średniowieczne, czy barokowe chrześcijańskie, lub też obrazy buddyjskie często mają złote tło, lub chociaż jakieś dodatki, oczywiście mają one sygnalizować obecność Boskości.

Ze złota wykonywano w Egipcie posągi Ra, a u Azteków twarz Huitzilopochtli (boga:

pierzastego węża, patrzcie państwo znowu wąż!).

No, a czy pamiętacie mit o wyprawie argonautów po złote runo?

Srebro nieskalaność, czystość, elokwencja, szlachetność. Srebro jest symbolem lunarnym (łopatologicznie: związanym z księżycem) i z tej przyczyny zimnym oraz kobiecym, będącym atrybutem bogiń księżycy w tym Artemidy (Diany, nie, nie tej księżnej...).

Identyfikowano je również ze światłem nadziei i mądrością, oraz zapobiegliwością (o oratorze czasem mawia się, że jest srebrnousty, może stąd wywodzi się powiedzonko: Mowa jest srebrem, a milczenie złotem?)

Nowych znaczeń srebro nabrało w średniowieczu.

O ile złoto uznano za metal najszlachetniejszy, przynależny władcy, o tyle srebro, jako drugie w kolejności szlachectwa, „przywłaszczyli” sobie rycerze. Podejrzewam, że choć powierzchownie znacie kodeks rycerski?

W każdym razie srebro, tak jak i jego nosiciel ;) przejęło znaczenia:

Odwagi, Wierności, Honoru, Sprawiedliwości, Szlachetności, Szczerości, zwinności i szybkości (to dopiero po pojawieniu się turniejów).

Ciekawe jest to, że gdyby nie antyk i wykorzystywanie przez niego srebra jako środka płatniczego, być może Judasz sprzedałby Chrystusa za 30 złociaków, lub miedziaków, wobec czego wiara chrześcijańska mogłaby wynieść srebro nad złoto, w innej kolejności też przedstawiałyby się nazwy wieków złotego, srebrnego i żelaznego oraz zapewne inaczej wyglądałaby sprawa z kolorami herbów Gryffindoru i Slytherinu.

Ale niestety: podlejsze srebro od złota, nad złoto zaś wyższa cnota...

Biel i Czerń „Zatem, białe oznacza radość, pociechę i wesele ; nie bez słuszności to oznacza, jeno ze słusznego prawa a tytułu. Co możecie sprawdzić, jeśli wybiwszy sobie ćwieki z głowy, zechcecie posłuchać tego, co oto zamierzam wywieść.

Arystoteles powiada iż przyjąwszy dwie rzeczy przeciwne w swej istocie, jako zło i dobro, cnotę i występki, rozkosz i cierpienie, wesele i żalobę, i tak dalej, jeżeli się je parzy w ten sposób, aby przeciwieństwo jednego rodzaju odpowiadało ściśle przeciwieństwu drugiego, pewnym jest, iż drugie przeciwieństwo, zgodzi się z drugą pozostałością.

Przykład: cnota i występki to są przeciwieństwa, tak samo złe i dobre. Owo, jeśli jedno z przeciwieństw pierwszego rodzaju odpowiada jednemu z drugiego jako cnota i dobre (pewne bowiem jest, iż cnota jest dobra), tak samo będzie i z dwoma pozostałymi, które są występki i złe, występki bowiem jest zły.

Zrozumiawszy oną regułę, weźcie te dwa przeciwieństwa, wesele i smutek, a potem te dwa, białe i czarne: są bowiem przeciwne sobie fizycznie. Jeśli zatem tak jest, iż czarne oznacza smutek, słusznie tedy białe oznaczać będzie wesele.

I nie jest to znaczenie ustanowione rozkazaniem ludzkim, jeno przyjęte za zgodą całego świata, co filozofowie nazywają ius gentium, prawo powszechne, ważne dla każdej krainy [...] Toć wiadomo wam dosyć iż wszystkie ludy, wszystkie narody (wyłączam dawnych Syrakuzanów i niektórych Argiwów, którzy mieli rozum na bakier), wszystkie języki, chcąc na zewnątrz okazać smutek, noszą odzienie czarne i wszelka żaloba

objawia się kolorem czarnym. Ta zgoda powszechna, nie przyszła pewnie bez tego, iżby natura nie dała k'temu jakowejś racji i argumentu: które każdy snadnie może zrozumieć sam z siebie, bez niczyjej nauki; co nazywamy prawem naturalnym .

Za taką wskazówką natury, kolorem białym cały świat wyraża radość, wesele, szczęście, uciechę a lubość. [...]

Czyż noc nie jest złowroga, smutna a melankoliczna? Jest czarna i ciemna z braku jasności. Jasność czyż nie rozwesela całej przyrody? Jest biała więcej niż co bądź we świecie. Czego aby dowieść, mógłbym was odesłać do księgi Wawrzyńca Walla przeciw Bartolowi; wždy świadectwo ewangeliczne może was zadowoli. U *Mat.*, *XVII* powiedziano jest, iż przy przemienieniu naszego Zbawiciela vestimenta eius facto sunt alba sicut lux: szaty Jego stały się jak światło.”

Tak argumentuje symbolikę bieli i czerni Francois Rabelais autor „Gargantui i Pantagruela” jednego z pierwszych wielkiego szyderstwa w historii nowej ery (aczkolwiek te zdania wyjątkowo są całkiem sensowne i prawdziwe), jedyne co pozostaje mi do dodania to, to iż oprócz Syrakuzanów i niektórych Arwigów rozum na bakier mają jeszcze mieszkańcy Haiti i niektóre plemiona Afrykańskie oraz Indiańskie które również zamieniają znaczenia owych podstawowych w symbolizmie barw.

AT LAST THE END !

[Ivanka](#)

2.12.2005, 17:49